

**BOGDAN GANCARZ**

redaktor wydania

Czytałem niedawno jere-miady o tym, że Kościół nie nadąża z nowoczesnym przekazywaniem Dobrej Nowiny. Tymczasem sporo się w tej dziedzinie dzieje, a nie jest to dostatecznie nagłaśniane. Dynamiczny proboszcz parafii św. Józefa w Podgórzu ks. Antoni Bednarz z właściwym sobie rozmachem rozkręca nowe katolickie przedsięwzięcia kulturalne. Przyciągną one zapewne także tych, którzy na co dzień stykają się głównie z medialną papką antykulturalną. Ks. Jacek Stryczek z kolei przygotowuje diecezjalny internetowy portal dla młodzieży. Dobroczynne drożdże wciąż więc fermentują. ■

ZA TYDZIEŃ

- Monika Łącka i Jan Głabiński przedstawia RAPORT O MAŁOPOLSKIM RATOWNICTWIE MEDYCZNYM

Za niesienie pomocy niepełnosprawnym

Zasłużyli na medal

Kapituła Medalu św. Brata Alberta, zebrana w 91. rocznicę śmierci swego świętego patrona, przyznała medale za rok 2007. Wyróżnione nim osoby nie pomagają bezpośrednio Fundacji im. Brata Alberta, lecz w swym życiu działały lub działają na rzecz osób niepełnosprawnych.

Tegorocznymi laureatami zostali: ks. prałat Antoni Sołtysik, Paweł Kukiz, Bożena Piotrowicz oraz Stanisław Dyrda.

Ks. prałat Antoni Sołtysik jest od 1981 roku proboszczem parafii św. Mikołaja w Krakowie. To dzięki niemu 25 lat temu rozpoczęła się przy tej parafii pomoc dla osób niepełnosprawnych. Przez wiele lat w kościele parafialnym była odprawiana dla nich specjalna Msza święta, prowadzono również katechezę przygotowującą do przyjęcia sakramentów świętych. Dzięki życzliwości ks. Sołtysika pomieszczenia parafialne były przez wiele lat bazą dla wspólnot „Wiara i Światło”.

Paweł Kukiz, piosenkarz, otrzymał medal za działalność charytatywną na rzecz osób niepełnosprawnych, w którą jest zaangażowany od kilku lat.

Bożena Piotrowicz ze Zgierza, matka osoby niepełnosprawnej, od 25 lat pomaga osobom niepełnosprawnym intelektualnie, prowadząc i zakładając dla nich ośrodki wczesnej interwen-



KS. IRENEUSZ OKARMUS

Maja Jaworska, dyrektor Fundacji Anny Dymnej „Mimo wszystko”, Leszek Gołda, prezes Bractwa Kurkowego, i ks. Tadeusz Zaleski, podczas konferencji prasowej, na której ogłoszono tegorocznych laureatów

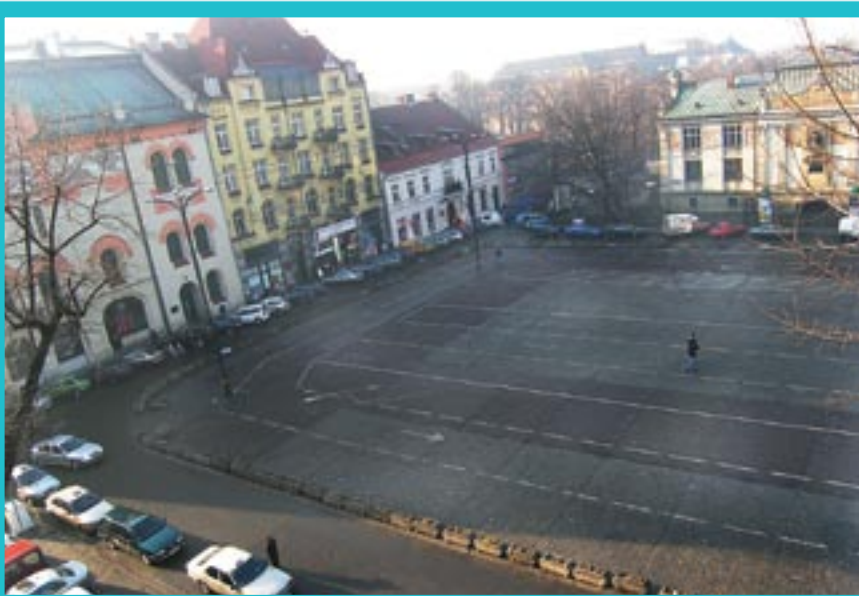
cji i rehabilitacyjno-szkoleniowe wraz z domami mieszkalnymi i hostelami.

Stanisław Dyrda z Sieprawia, właściciel prywatnej firmy, od wielu lat pomaga niepełnosprawnym.

Wręczenie medali odbędzie się 10 marca w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie, podczas VIII Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Albertiana 2008.

KS. IO

KTO MIAŁ TAKI POMYŚL?



Od początku roku nieczynny jest parking strzeżony na placu Szczepańskim, z powodu planowanego remontu placu. Decyzja urzędników jest o tyle dziwna, że prace budowlane rozpoczną się dopiero za pół roku, a przecież likwidacja parkingu to kwestia najwyżej dwóch dni. Co więcej, do czasu rozpoczęcia remontu gmina nie zarobi ani złotówki za dzierżawę placu, na którym było 200 miejsc parkingowych. Kierowcy są zdenerwowani, gdyż jest pusty, a oni bezskutecznie szukają na pobliskich uliczkach wolnego miejsca do parkowania. Dlaczego zamknięcie placu Szczepańskiego nie nastąpiło dopiero za rok, czyli po oddaniu do użytku parkingu podziemnego pod placem na Groblach? Trudno zrozumieć tę decyzję! ■

W bliskim sąsiedztwie centrum ubyłoby 200 miejsc parkingowych

Po narciarskich śladach Papieża

DO NOWEGO TARGU na tamtejsze lotnisko dobiegną na nartach 10 lutego uczestnicy IV Biegu Podhalańskiego im. Jana Pawła II. Start – jak co roku – odbędzie się w Gliczarowie Górnym. Zawodnicy wezmą udział w uroczystej Mszy św. W biegu wystartować mogą zarówno amatorzy, jak i profesjonaliści. Przygotowane zostaną dwa warianty trasy: 20- i 30-kilometrowa. 9 lutego zorganizowany zostanie także Mały Bieg Podhalański – dla dzieci i młodzieży na trasach wyznaczonych wokół lotniska. Organizatorami zawodów są m.in.: UM Nowy Targ, Patronat medialny sprawuje m.in. „Gość Niedzielny”. Informacje na temat zawodów znaleźć można na stronie internetowej: www.nowytag.pl/bieg. Za pośrednictwem tej strony można zgłosić również swój udział w zawodach.



Trasę z Gliczarowa Górnego do Nowego Targu pokonywała na nartach ks. kard. Karol Wojtyła

Zginął „Jaśko z Gorców”

RABKA. 7 stycznia zginął Jan Fudala, znany regionalista, pisarz, malarz, wieloletni dyrektor Muzeum im. Władysława Orkana, zwany „Jaśkiem z Gorców”. Prawdopodobnie potrafił go pociąg. Fudala był autorem wielu inicjatyw kulturalnych, propagujących autentycz-

ną, niekomercyjną kulturę góralską. Prowadził również prywatne Muzeum Gorczańskie. Grał także w filmach fabularnych, m.in. w „Legendzie Tatr” i „Rodzie Gąsieniców”. Dzień przed śmiercią odebrał przyznane mu przez ministra kultury odznaczenie „Gloria Artis”.

Papieski medal

KRAKÓW. Kazimierz Jaroszyński, parafianin parafii św. Judy Tadeusza w Krakowie-Czyżynach, został uhonorowany papieskim medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Odnaczone go za czynny udział w życiu parafii, przejawiający się m.in. wieloletnią działalnością w parafialnym zespole charytatywnym oraz prowadzeniem modlitw.

Kardynał Dziwisz gratulował Kazimierzowi Jaroszyńskiemu papieskiego wyróżnienia



Na spotkanie z ekumenizmem

KRAKÓW. Słowa „Nieustannie się módlcie” (1 Tes 5,17) są hasłem tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan. Rozpocznie się on w niedzielę 20 stycznia od liturgii i nabożeństwa z udziałem przedstawicieli różnych wyznań (godz. 10.30, cerkiew prawosławna, ul. Szpitalna 24), a zakończy się w niedzielę 27

stycznia ekumenicznym nabożeństwem Słowa Bożego i Mszą św. pod przewodnictwem ks. kardynała Stanisława Dziwisza (godz. 17.00, bazylika oo. dominikanów, ul. Stolarska 12). Po Mszy św. w kapitularni odbędzie się projekcja filmu „Net for God” o tematyce ekumenicznej, na którą zaprasza Wspólnota Chemin Neuf.

Święto Papieskiej Akademii Teologicznej

KRAKÓW. Ks. kard. Stanisław Dziwisz odprawił w katedrze na Wawelu Mszę św. dla uczczenia 611. rocznicy powołania Wydziału Teologicznego Akademii Krakowskiej i 26. roczni-

cy powstania Papieskiej Akademii Teologicznej. Wzięli w niej udział pracownicy i studenci uczelni. Po Mszy św. odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów profesorskich i doktorskich.



Ks. Andrzej Zwoliński odbiera z rąk kardynała nominację profesorską

200 tysięcy dobroczynnych świec

AKCJA CARITAS. W ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom 2007 Caritas Archidiecezji Krakowskiej rozprowadziła ok. 200 000 wigilijnych świec (ok. 193 000 małych oraz ok. 7000 dużych). To wynik podobny do ubiegłego roku, kiedy to Caritas rozprowadziła 200 634 wigilijne świece. Obecna na świątecznych stołach świeca stała się więc powszechnie uznawanym symbolem solidarności z najbardziej bezbronniymi ofiarami ubóstwa i przemocy. Parafie przekazują do Caritas 5 zł z ofiary za małą świecę i 10 zł z ofiary za dużą świecę (jeśli ofiara złożona w parafii była wyższa, zostaje wykorzystana na pomoc potrzebującym z jej terenu). 1 złotówka z przekazywanych

do Caritas środków zasila istniejący od kilku lat fundusz parafialny, który pozostaje do dyspozycji proboszczów na pomoc najuboższym rodzinom w parafii (w tym roku do dyspozycji parafii pozostaje w ramach funduszu 200 000 zł). Tradycyjnie 10 groszy z małej świecy zostanie przeznaczone na pomoc dla ubogich dzieci poza granicami kraju, np. w Kongu czy Sudanie (daje to 20 000 zł).

Pozostała do dyspozycji Caritas kwota, po odliczeniu kosztów produkcji i transportu świec oraz materiałów związanych z akcją, wyniesie ok. 440 000 zł i zostanie przeznaczona na zorganizowanie zimowiska, akcję wakacyjną oraz dofinansowanie placówek służących dzieciom.

Powstaje Dom Dożywotniej Opieki

Dzieci, które potrzebują schronienia

Niepełnosprawne dziecko wymaga szczególnej opieki. Zwłaszcza jeśli to dziecko ma już kilkadziesiąt lat. A przecież dla rodziców czas też nie stanął w miejscu...

Co się stanie z chorym dzieckiem, kiedy mniej już zabraknie? To dramatyczne pytanie zadają sobie rodzice, samotne matki (bo ojcowie często psychicznie nie poradzi sobie z sytuacją i woleli odejść od rodziny), lub inni prawni opiekunowie około 4 tysięcy krakowskich niepełnosprawnych dorosłych osób. Część z nich przygarną krewni, dla wielu schronieniem okaże się dom pomocy społecznej. Ale wtedy dziecko albo będzie dla kogoś ciężarem, albo znajdzie się w nie zawsze przyjaznej instytucji. Ten trudny problem dostrzegła w 1992 roku Maria Rogowska, elegancka starsza pani, matka 54-letniego Adasia. I postanowiła wziąć sprawę w swoje ręce.

Trudne początki

Dzieci pani Marii rodziły się z konfliktem serologicznym. Trójka zmarła, dwóch synów przeżyło. Starszy jest sprawny intelektualnie, skończył studia, ale cierpi na wiele poważnych schorzeń wewnętrznych. Mąż odszedł, do tego jeszcze pani Maria stoczyła zwycięską walkę z nowotworem. Nieszczęścia chyba chodzą spotęgany parami. Jest jeszcze młodszy syn... – Adam samodzielnie nie wykona nawet najprostszych czynności, nie mówi, bez opieki mógłby wyjść z domu i więcej by do niego nie trafił. Chodzi na zajęcia do Środowiskowego Domu Samopomocy prowadzonego przez Caritas w Bronowicach. A kiedyś zamieszka w tym domu... – mówi założycielka Fundacji im. Matki Teresy z Kalkuty (tel. 012 633 35 16), oprowadzając mnie energicznie po efekcie swojej ciężkiej pracy. Swojej i 23 innych mam, które z determinacją godną podziwu walczą o dobrą przyszłość dla dzieci pokrzywdzonych przez los. Miały pomysł i chęć działania, a działkę (86 arów ziemi) podarował im jezuita, śp. ks. prof. Ludwik Piechnik. Wtedy każda z nich wpłaciła równowartość 15-metrowego pokoju i w 1998 roku powoli ruszyła budowa domu. Nie było łatwo, a dodatkowe kłody pod



KAROL ZIELIŃSKI

nogi rzucali przyszli sąsiedzi, którzy przez 4 lata nie chcieli, aby niepełnosprawni ludzie zamieszkałi obok nich. Przykre, ale prawdziwe: znieczulica społeczeństwa nie zna granic. Dzielne mamy nie poddały się. Kiedy trzeba było, nocowały w pakamerach, aby nikt nie rozkradł materiałów budowlanych, a w dzień ciężko pracowały fizycznie. I nadal pracują, choć z każdym rokiem sił ubywa, ale malowniczo położony dom przy ul. Widłakowej 58 trzeba wykończyć, najlepiej w ciągu pół roku, bo inaczej główny cel ostatnich lat ich życia zacznie niszczyć. Jest jednak problem.

Wciąż brakuje pieniędzy

Dom jest budowany bardzo solidnie. Na podłogach są już specjalne warstwy folii izolacyjnej, która nie przepuszcza wilgoci, a w ścianach widzę 10 centymetrów ocieplającego styropianu. Budynek składa się z pięciu pawilonów, każdy szczegół został perfekcyjnie zaplanowany. Wszyscy podopieczni fundacji będą mieszkać na parterze, w oddzielnych pokojach wyposażonych w łazienkę. Bo starsi ludzie oprócz całodobowej opieki potrzebują też chwil samotności i intymności. Życie całej grupy będzie tętnić w ogromnym holu integracyjnym. Góra to magazyny, pralnia, szwalnia, suszarnia, a także pokoje dla opiekunów. Zgodnie z zamierzeniem będą tu pracować trzy zakonnice oraz w ramach wolontariatu ośmiu studentów pedagogiki specjalnej z Akademii Pedagogicznej (w zamian za mieszkanie i wyżywienie). Pomyślano też o

Aby wykończyć ten dom, który będzie służył wielu pokoleniom niepełnosprawnych osób, potrzeba jeszcze sporo pracy i wielu ludzi dobrej woli. Na zdjęciu Adam, syn założycielki fundacji

pokojach, w których przez określony czas mieszkaliby rodzice, lub które ewentualnie zostałyby wynajęte. Jest też miejsce na kuchnię, zaplecze oraz dwa warsztaty terapii zajęciowej. Żeby dom miał serce, musi być też kaplica. Na razie na jednej ze ścian jest w niej tylko mały obrazek Jezusa Miłosiernego, a także medalik – prezent, który Matka Teresa osobiście wręczyła Marii Rogowskiej.

– Moja córka ma teraz 39 lat, urodziła się z zespołem Downa, a kiedy miała 18 miesięcy, zachorowała na zapalenie opon mózgowych. Jest bardzo samodzielna, ale nie chce zrzucić na drugą córkę i jej dzieci opieki nad Danusią. Dom pomocy społecznej to też nie jest miejsce dla niej. Ten ciężar musi udźwignąć matka... i dlatego ten dom jest tak bardzo potrzebny – opowiada mi jej mama, pani Helena. Na budowę fundacja do tej pory wydała 1,5 miliona zł, ale nie korzysta z pomocy funduszy państwowych czy samorządowych. Wsparcia z PFRON-u też nie udało się uzyskać. – Wszystko to, co mamy, powstało dzięki naszej pracy, ludziom dobrej woli, zbiorcom pod kościołami i pomocy Caritas, która w ubiegłym roku przekazała nam 25 tys. zł. Jesteśmy charytatywną, pozarządową Organizacją Pożytku Publicznego, dlatego ważny jest też 1% podatku, o który bardzo prosimy wszystkich, którzy rozumieją podjęty przez nas trud – mówi pani Maria, a w jej jasnych oczach, które wyplakaly już morze łez, widzę ogromną wolę walki w słusznej sprawie i wiarę w to, że uda się osiągnąć cel. **ML**

JEDEN PROCENT

Wpłaty można dokonywać na konto Fundacji im. Matki Teresy z Kalkuty KRS 0000 067 177 PKO BP SA, oddział Kraków; 62 1020 2892 0000 5802 0016 1422.

„Kamieniołom” znów będzie żył, jak

Wszystko wskazuje na to, że słynny „Kamieniołom” im. Jana Pawła II, znajdujący się przy parafii św. Józefa w Krakowie, znów będzie **ważnym ośrodkiem kultury chrześcijańskiej.**

tekst i zdjęcie

KS. IRENEUSZ OKARMUS

Miejsce, o którym mowa, znajduje się w podziemiach budynku plebanii, wzniesionego na początku XVIII wieku w wyrobisku dawnego kamieniołomu. Prace remontowe, polegające na zaadaptowaniu starych piwnic, z ceglanyimi sklepieniami, trwały dwa lata. Powstała w ten sposób, połączona w jedną całość, wielofunkcyjna przestrzeń, składająca się z kilku sal i zaplecza sanitarnego. 25 marca 1980 r. ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił „Kamieniołom” im. Jana Pawła II. Uroczystości religijnej towarzyszyło otwarcie wystawy zdjęć z pierwszej wizyty Ojca Świętego w Polsce. Ekspozycja cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Wystarczy wspomnieć, że obejrzało ją w sumie kilkanaście tysięcy osób z Polski i zagranicy.

Centrum formacji

W trudnych latach 80. w „Kamieniołomie” istniało centrum formacji apostołstwa świeckich katolików, wykraczające swym oddziaływaniem daleko poza parafię św. Józefa. Wystarczy powiedzieć, że ludzie związani ze środowiskiem „Kamieniołomu” założyli w swych rodzimych parafiach, zakładach pracy, środowiskach twórczych wiele wspólnot o charakterze religijnym. W celu koordynowania prac formacyjnych, prowadzonych w tych grupach, powstała w parafii św. Józefa Międzyparafialna Wspólnota Wspólnot, zrzeszająca 20

duszpasterstw i zespołów apostołskich Krakowa.

Powstanie „Solidarności” stało się impulsem do organizowania spotkań, mających na celu poznanie nauczania społecznego Jana Pawła II. W czasie stanu wojennego i w latach późniejszych odbywały się w „Kamieniołomie” spotkania z liderami opozycji, odczyty dotyczące najnowszej historii Polski, ekonomii, prawa. Wydawano tutaj własne pismo, kolportowano niezależną prasę i książki. Utworzony przy „Kamieniołomie” Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy przygotowywał kadry dla przyszłej wolnej i demokratycznej Polski. Wielu ludzi uformowanych w tym środowisku zaangażowało się po roku 1989 w działalność samorządową.

Artyści w „Kamieniołomie”

W latach 80. w podziemiach plebanii parafii św. Józefa zbierali się również artyści z całego Krakowa (malarze, rzeźbiarze, scenografowie, ludzie teatru, muzycy). Założyli oni niezależną grupę artystyczną „Kamień”. Przez wiele lat „Kamieniołom” był ich teatrem, galerią sztuki, salą koncertową. Ale nie tylko. Na Wielkanoc 1982 r. urządzono w tym miejscu pierwszy artystyczny Boży grób. Przez następne 10 lat Boże groby, wykonane przez artystów, wyjaśniały bieżące wydarzenia w ewangelicznym świetle. Jedną z osób zaangażowanych w tę działalność była Teresa Tarczyńska, absolwentka ASP, artysta malarz, scenograf, należąca w latach 80. do grupy artystycznej „Kamień”. – Kilkakrotnie robiłam tutaj groby Pańskie, które były zawsze połączone z inscenizacjami – wspomina artystka. – Teraz postanowiliśmy reaktywować „Kamień”, choć oczywiście wiele osób, które należały do naszej grupy w latach 80., wyjecha-

Będą uczty d



ło już z Krakowa. Chcemy teraz skupić także nowych artystów. Uroczystym otwarciem naszej działalności będzie spektakl teatralny na podstawie tekstu „Hioba” K. Wojtyły, połączony z odsłonięciem Bożego grobu. Wezmą w nim udział profesjonalni aktorzy. Będzie się składał z dwóch części. Pierwsza przedstawiana będzie na dziedzińcu kościoła, a druga w sali „Kamieniołomu” – uchyla rąbka tajemnicy Teresa Tarczyńska.

Film i muzyka

„Kamieniołom” już wkrótce ma szansę odzyskać swoje dawne znaczenie na kulturalnej mapie Krakowa. Ks. Antoni Bednarz, proboszcz parafii św. Józefa, a jednocześnie prezes Katolickiego Centrum Kultury przy ul. Wiślanej 12, zamierza wykorzystać tę „wspaniałą przestrzeń z wielkimi artystycznymi tradycjami”. Już od stycznia, raz w miesiącu, odbywać się będą w podziemiach plebanii koncerty kameralne muzyki klasycznej, będą także spotkania literackie, sesje naukowe, wystawy. Ale to nie wszystko. Ks. An-

W największej sali „Kamieniołomu” będą odbywać się pokazy filmów, koncerty, spektakle słowa, wystawy

toni z dumą oprowadza mnie po odremontowanych w ostatnich miesiącach wnętrzach „Kamieniołomu”. Pokazuje dwie sale, wyposażone w dwumetrowe ekrany i profesjonalny sprzęt do projekcji filmów z nośnika DVD. W pierwszej, bardzo przytulnej, w której jest mnóstwo książek, zmieści się 40 osób; zaś w drugiej film może oglądać nawet sto osób. Ks. Bednarz chce, aby w tych salach witała na stałe sztuka filmowa w najlepszym wydaniu.

Kino polskie i duchowość

Już 23 stycznia odbędzie się sesja naukowa pod hasłem: „Kino polskie i duchowość”. Połączona ona będzie z przeglądem filmów wybitnych polskich reżyserów. Zdaniem dr Agnieszki Morstin-Popławskiej, z Uniwersytetu Jagiellońskiego, życie duchowe człowieka to nie tylko temat filmów religijnych. – Ten temat jest obecny w twórczości wielu polskich reżyserów: Krzysztofa Kieślowskiego, Tadeusza Konwickiego, Witolda Leszczyńskiego, Edwarda Żebrowskiego, Krzysz-

dawniej

la ducha

tofa Zanussiego, Wojciecha Marczewskiego, Jerzego Kawalerowicza. Dzięki ich filmom powracają pytania o wartość i tajemnicę życia wewnętrznego, o cel i sens podróży duchowej, czy też o to, jak przejść przez doświadczenie śmierci drugiego – wyjaśnia dr Morstin-Popławska.

Sesja składać się będzie z czterech bardzo ciekawie zapowiadających się wykładów. Po niej wyświetlony zostanie główny film przeglądu: „Jak daleko, jak blisko” w reżyserii Tadeusza Konwickiego. W ciągu kilku następných dni miłośnicy kina obejrzą ponad dwadzieścia polskich filmów, w których z łatwością można dostrzec przesłanie dotyczące wielkich wartości duchowych. Projekcje odbywać się będą w salach „Kamieniołomu” im. Jana Pawła oraz w kinoteatrze „Wrzos”.

Katolicki Dyskusyjny Klub Filmowy

Sesja naukowa i przegląd filmów to tylko mocny akcent na początek działalności, która ma już na stałe zadomowić się w „Kamieniołomie”. Chodzi o Katolicki Dyskusyjny Klub Filmowy – projekt, który ma być propozycją dla wszystkich poszukujących i pragną-

cych odkrywać w sztuce filmowej wielkie wartości. KDKF będzie działał w ramach istniejącego od roku 1996 Katolickiego Centrum Kultury, mającego swoją siedzibę przy ul. Wiślniej 12. Wszystkie sprawy związane z rejestracją klubu dyskusyjnego są już załatwione. – Chcemy promować filmy religijne. Jest wiele wartościowych obrazów, które były pokazywane tylko na festiwalach filmu religijnego, np. w Niepokalanowie, ale nie pojawiają się nigdy w kinie, bo nie są dochodowe. Tym samym są skazane na niebyt – wyjaśnia ks. Antoni Bednarz. – Chciałbym, aby w ramach naszego klubu filmowego były także wyświetlane i omawiane filmy niekoniecznie należące do dzieł ściśle religijnych, ale mające głębokie przesłanie moralne – dodaje.

Powstała już przy parafii św. Józefa rada programowa klubu filmowego, która będzie współpracować z pracownikami naukowymi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stałą opiekę merytoryczną obejmie Katarzyna Wajda, doktorantka instytutu sztuk audiowizualnych UJ. Jej zdaniem, powstanie KDKF to dobry pomysł na propagowanie filmów ambitnych i wartościowych, takich, które nie są kojarzone z kinem religijnym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Aby jednak oglądanie filmów miało wartość edukacyjną, w myśl powiedzenia: „Kto więcej wie, ten więcej widzi”, dlatego każdy seans filmowy poprzedzi wprowadzenie do filmu, po którym będzie czas na dyskusję i refleksję.

Już dziś możemy powiedzieć, że repertuar KDKF zostanie starannie dobrany, aby ci, którzy przyjdą, zasmakowali prawdziwej uczyty dla ducha. ■

Tutaj, na dziedzińcu przed wejściem do „Kamieniołomu”, powstanie scena plenerowa, mówi ks. Antoni Bednarz



SESJA NAUKOWA „DUCHOWOŚĆ I KINO”

■ 23 stycznia „Kamieniołom” im Jana Pawła II (Kraków Podgórze, ul. Zamoyskiego 2). Początek godz. 17. 00.

Ks. dr hab. Marek Lis, Uniwersytet Opolski – „W poszukiwaniu ukrytych archetypów: Chrystus w Dekalogu Krzysztofa Kieślowskiego”.

Prof. dr hab. Tadeusz Lubelski, Uniwersytet Jagielloński – „Jak daleko stąd, jak blisko Tadeusza Konwickiego jako eksperyment metafizyczny”.

Dr Monika Maszewska-Lupiniak, Uniwersytet Jagielloński – „Teologia apofatyczna w kinie Stanisława Różewicza”.

Dr Agnieszka Morstin-Popławska, Uniwersytet Jagielloński – „Wobec tajemnicy śmierci dziecka. Interpretacja *Szyfrów* Wojciecha Jerzego Hasa”.

■ 24 stycznia, czwartek

17.30 – „Niebieski” K. Kieślowski – „Kamieniołom”

„Szpital Przemienienia” E. Żebrowski – „Kamieniołom”

■ 25 stycznia, piątek,

14.00 – „Krótki film o miłości” K. Kieślowski – kinoteatr „Wrzos” (ul. Zamoyskiego 50).

„Żywot Mateusza” W. Leszczyński – kinoteatr „Wrzos”

17.30 – „Weiser” W. Marczewski – „Kamieniołom”

19.30 – „Jak daleko stąd, jak blisko” T. Konwicki – kinoteatr „Wrzos”

■ 26 stycznia, sobota

14.00 – „Krótki film o zabijaniu” K. Kieślowski – kinoteatr „Wrzos”

„Szyfr” W.J. Has – kinoteatr „Wrzos”

17.30 – „Dotknięcie ręki” K. Zanussi – „Kamieniołom”

19.30 – „Sanatorium pod klepsydrą” W. J. Has – kinoteatr „Wrzos”

■ 27 stycznia, niedziela

14.00 – „Constans” K. Zanussi – kinoteatr „Wrzos”

„Struktura kryształu” K. Zanussi – kinoteatr „Wrzos”

17.30 – „Podwójne życie Weroniki” K. Kieślowski – „Kamieniołom”

19.30 – „Bez końca” K. Kieślowski – kinoteatr „Wrzos”

■ 28 stycznia, poniedziałek

14.00 – „Iluminacja” K. Zanussi – kinoteatr „Wrzos”

„Spirala” K. Zanussi – kinoteatr „Wrzos”

17.00 – „Piłat i inni” A. Wajda – kinoteatr „Wrzos”

19.30 – „Życie jako śmiertelna choroba przenoszona drogą płciową” – K. Kieślowski – kinoteatr „Wrzos”

■ 29 stycznia, wtorek

14.00 – „Anioł w szafie” S. Różewicz – kinoteatr „Wrzos”

„Samotność we dwoje” S. Różewicz – kinoteatr „Wrzos”

17.30 – „Matka Joanna od Aniołów” – J. Kawalerowicz – „Kamieniołom”

19.30 – „Austeria” J. Kawalerowicz – kinoteatr „Wrzos”

Wstęp na wszystkie seanse jest bezpłatny.

TRZEBA SŁUCHAĆ TRENERA

PIOTR BYRSKI,
UCZEŃ SP CICHE NR 1



– Moja przygoda ze skokami narciarskimi zaczęła się, kiedy do naszej szkoły przyjechał Kazimierz Bafia, trener Klubu TS Wisła Zakopane. Mam już na swoim koncie występ w konkursie Lotos Cup. Zdobyłem 25. i 17. miejsce. Na te zawody zostałem dopuszczony wspólnie z kolegą. Bardzo się cieszę, że mogę próbować swoich sił w skakaniu.

KRZYSZTOF SZWAJNOS,
UCZEŃ SP CICHE NR 1



– Na początku trochę bałem się tych skoków, ale szybko je polubiłem. Może kiedyś uda mi się doścignąć Adama Małysza. Jak to zrobić? Przede wszystkim trzeba uważnie słuchać wszelakich uwag i rad trenera, np. czy skok jest spóźniony, czy za wcześnie wyprostowaliśmy się po odbiciu ze spadu. W lecie będziemy też trenować na igielicie. Czasami trudno jest jednak pogodzić skoki z obowiązkami szkolnymi, bo trening trwa 2–3 razy w tygodniu od 13 do 16. Choć dostałem od mamy warunek, że mogę skakać, jak w szkole będą dobre stopnie, i na razie mi się to udaje.

JAN KRZYSIAK,
UCZEŃ SP CICHE NR 1



– Trenować zacząłem dopiero w tym sezonie, to jest od października 2007 r. Najpierw otrzymaliśmy odpowiedni sprzęt i wskazówki od trenera. Początkowo zaczęliśmy skakać na małej skoczni, teraz przeszliśmy na K 30. Niestety, czasami jeszcze zdarzają się nam upadki. Bardzo mi się podoba skakanie.

Szansa na sukces dla chłopców z małych miejscowości

Polecieć... w ślady Małysza

Stycziowe popołudnie. Mała skocznia narciarska w Zakopanem, tuż obok Wielkiej Krokwi. Kilku małych górali zacięcie trenuje skoki. Za każdym razem przed zjazdem słychać wołanie: **Panie Kazku! Trener macha ręką i chłopcy zaczynają mknąć na nartach.**

Wspólnie z panem Kazimierzem Bafią, jednym z trenerów Klubu TS Wisła Zakopane, stoimy tuż przy końcu spadu, skąd chłopcy zaczynają lot w powietrzu. – Bardzo się cieszę, że dzięki sponsorowi – firmie Mlekoop, produkującej „Doskonałe Mleko”, i temu, że nasz klub dobrze prosperuje, możemy szkolić chłopców z podhalańskich wiosek. Pochodzę z Chochołowa i sam kiedyś trenowałem, tym bardziej jestem zadowolony, że mogę pomóc w odkrywaniu i rozwijaniu talentów sportowych – mówi w rozmowie z „Gościem” Kazimierz Bafia.

Dawanie wskazówek

Szkolenie trwa zwykle 2 lub 3 godziny i odbywa się kilka razy w tygodniu. Chłopcy, którzy zgłosili się do treningów z podhalańskich wiosek, otrzymali za darmo całkowite wyposażenie narciarskie (m.in. narty, buty, kombinizon, gogle). – W październiku odwiedziłem kilka podhalańskich szkół podstawowych i gimnazjów, zaproponowałem nauczycielom i rodzicom szkolenie ich dzieci w skokach narciarskich. Odzew był natchmiastowy. Grupa zawodników zwerbowa-

A teraz można już skakać!



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

nych w ten sposób wynosi około 40 – mówi Kazimierz Bafia.

Kiedy rozmawiam z trenerem, ciągle słyszę wołanie: **Panie Kazku! Chłopcy proszą trenera o pozwolenie na skok. Pan trener daje też wskazówki tym, którzy już zeskoczyli i wychodzą z nartami, aby znowu poszybować w powietrze. – Czy jest szansa, że z tych młodzieńskich zawodników wyrośnie następca Adama Małysza? – pytam Kazimierza Bafia. – W sporcie zawsze jest tak, że część zawodników rezygnuje, bo nie jest w stanie sprostać wymaganiom treningowym albo np. z powodów zdrowotnych. Spośród tych kilkudziesięciu chłopaków na pewno zostanie paru w klubie, którzy odniosą sukcesy. Mam nawet już swoje typy – cieszy się trener.**

Klubowe sukcesy

Obecnie Klub TS Wisła Zakopane posiada dwie sekcje sporto-

Właściwego ustawienia do skoku też trzeba się nauczyć

we: skoki narciarskie i kombinację norweską. Trenuje w nim wiele wspaniałej młodzieży oraz uzdolnionych dzieci. Wychowankami klubu są między innymi:

Mateusz Rutkowski (mistrz świata juniorów 2004) oraz Janusz i Józef Zygmunowiczowie (mistrz i wicemistrz Polski w kombinacji norweskiej). W TS Wisła trenuje również 13-letni Klimek Murańka, znany ze swojego skoku o długości 135 metrów, oddanego w czasie treningu na Wielkiej Krokwi. Ponadto Klimek to dwukrotny złoty medalista nieoficjalnych mistrzostw świata dzieci, rozgrywanych w niemieckiej miejscowości Garmisch-Partenkirchen (2005, 2006). Wywiad z nim będzie można przeczytać w jednym z najbliższych numerów „Małego Gościa Niedzielnego”.

Do klubu należą także Wojciech Skupień, wielokrotny reprezentant Polski, zdobywca 11. miejsca na olimpiadzie w Nagano, dwukrotny mistrz Polski na dużej i średniej skoczni. – Pan Robert Mateja rozpocznie wkrótce treningi z naszymi podopiecznymi, cieszymy się, że i on będzie swoim bogatym doświadczeniem przekazywał odpowiedzialnie umiejętności małym zawodnikom – podkreśla Kazimierz Bafia. W 2007 r. klub TS Wisła Zakopane obchodził 80-lecie swojego istnienia.

JAN GŁĄBIŃSKI



Poświęconym piórem

MAGIA LICZB



Choć od sylwestra upłynęło już kilkanaście dni, to jednak poruszę pewien sylwestrowy temat. Dotyczy on plenerowych zabaw, jakie urządzono w wielu miastach w Polsce. Najliczniej bawiono się w Krakowie i Wrocławiu. Oczywiście była również zabawa w Warszawie, ale... to już nie to samo. Gdy przebrzmiały huki petard, a estrady zostały zdemontowane, w prasie zaczęła się licytacja, gdzie było najwięcej ludzi. Liczby podawane przez organizatorów, wzięte chyba z piany lejącej się o północy z butelek, stały się nagle podstawą do dyskusji. Warszawa zarzuciła Krakowowi oszustwo, polegające na zaniżaniu liczby uczestników sylwestrowej zabawy w Warszawie (20 tys.), a zawyżające liczbę tych, którzy brali udział w imprezie na Rynku Głównym. Z kolei Kraków ma podobne pretensje pod adresem Wrocławia, że ten podaje nieprawdę, byle tylko być lepszy od Krakowa. Przyznam, że ta cała sprawa jest śmiechu warta. A już szczególnie określanie „na oko” liczby uczestników plenerowego wydarzenia. Ma to tyle wspólnego z rzeczywistością, co wino musujące z prawdziwym szampanem. Jeszcze raz okazało się, że media i organizatorzy różnych imprez (np. wieców poparcia lub sprzeciwu, marszów za lub przeciw komuś itp.) oceniają liczbę uczestników według swoich, czasem mało racjonalnych kryteriów, byle tylko osiągnąć zamierzony cel. Nie dajmy się zwariować, gdy nam usiłują wmówić, że na metrze kwadratowym może stać dziesięć osób. Jest to możliwe, ale tylko w krakowskim autobusie miejskim kursującym w godzinach szczytu.

KS. IRENEUSZ OKARMUS



ZDJEŃCJA KAROL ZIELIŃSKI

Przypomniano postać powstańca styczniowego

Pułkownik ze Zwierzyńca

Tylko do 27 stycznia w siedzibie Zwierzynieckiego Salonu Artystycznego można oglądać ekspozycję poświęconą Marcinowi „Leleleweli” Borelowskiemu.

Niegdyś jego nazwisko kojarzył w Krakowie prawie każdy uczeń, teraz zaś jest tu niemal zupełnie zapomniany. Pozostała wprawdzie niewielka ulica jego imienia, mylona jednak nągminnie z ulicą wielkiego polskiego historyka. Mowa o pułkowniku Marcinie „Leleweli” Borelowskim, jednym z bohaterów powstania styczniowego.

Wystawa „Marcin Borelowski »Lelewel« na tle powstania styczniowego”, której autorką jest Gabriela Banach-Kielanowska, przypomina m.in. krakowskie korzenie Borelowskiego. O jego narodzinach w 1829 r.

w rodzinie murarza ze Zwierzyńca świadczy wpis w Księdze Urodzin parafii Najświętszego Salwatora.

Wyeksponowane pamiątki i dokumenty świadczą o jego krótkim, ale burzliwym życiu. Był niespokojnym duchem. Wędrował po Europie i Polsce. Na życie zarabiał jako blacharz i studniarz, bywał jednak także aktorem, słuchaczem wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego i doświadczonym konspiratorem. Pod jego okiem w warszawskiej fabryce konspiracyjnej kuto kosy z myślą o zbliżającym się powstaniu. W powstaniu styczniowym został naczelnikiem Podlasia i na czele swego oddziału zajął Łuków. Był także zwycięskim dowódcą w bitwie pod Chróśliną. W trakcie formowania w Gali-

U góry: **Borelowski pochodził z podkrakowskiego Zwierzyńca**

Poniżej: **Jego nazwiskiem nazwano ulice w wielu miastach Polski**

cji kolejnych oddziałów zetknął się ze znanym poetą Mieczysławem Romanowskim. Na czele swego kolejnego oddziału walczył na Lubelszczyźnie i tam 6 września 1863 r. zginął w bitwie pod Batorzem.

Wystawa w Zwierzynieckim Salonie Artystycznym (który jest VI Oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa) przypomina także bardzo żywy kult pośmiertny Borelowskiego. Poemat o nim napisał Teofil Lenartowicz, budowano mu pomniki, fundowano tablice pamiątkowe, jego nazwiskiem nazywano ulice. Do dzisiaj najbardziej pamiętany jest na Lubelszczyźnie. Dobrze więc, że zwierzyniecka ekspozycja uświadomi krakowianom, że powstańcy bohater był ich rodakiem.

Ciekawym elementem wystawy jest także biżuteria patriotyczno-religijna, popularna w czasach przedpowstaniowej żałoby narodowej.

Ekspozycję można oglądać przy ul. Królowej Jadwigi 41, w środy, piątki, soboty i niedziele (z wyjątkiem drugiej niedzieli miesiąca), od 9.00 do 16.00, zaś we czwartki od 10.00 do 17.00. Wstęp wolny.

BOGDAN GANCARZ



PANORAMA PARAFII

Czarna Góra – pw. Przemienienia Pańskiego

Spiskie opactwo cystersów



ZDJĘCIA JAN GŁĄBIŃSKI



**O. HUBERT
KASZTELAN OCist**

Święcenia kapłańskie przyjął w 1962 r. z rąk ks. bp. Juliana Groblickiego. W Czarnej Górze przebywał od 1984 r. W 1995 r. kard. Franciszek Macharski mianował go pierwszym proboszczem nowo powstałej parafii. Zanim trafił na Spisz, pracował w klasztorze Cystersów w Krakowie Mogile, był m.in. kustoszem tamtejszej bazyliki.

Latem na placu przy kościele czynny jest basen kąpielowy, zjeżdżalnia wodna, są huśtawki dla dzieci. O każdej porze roku można za to skorzystać z hali sportowej przy plebanii i zagrać w siatkówkę albo w bilard.

– Zimą też mamy pożytek z basenu, hodujemy w nim pstrągi – śmieje się o. Hubert Kasztelan OCist, proboszcz parafii w Czarnej Górze. Zakonnik oprowadza mnie po kościele i opowiada jego historię. – Na miejscu pierwotnego kościołka pw. Przemienienia Pańskiego (z lat siedemdziesiątych) wybudowaliśmy nowy, w stylu regionalnym. Z dawnego zachował się ołtarz główny, dzieło miejscowej snycerki, i 7-głosowe organy. Wart uwagi jest duży obraz Wieczery Pańskiej na góralskim ganku z widokiem Tatr w tle – mówi o. Hubert. Parafia w Czarnej Górze została erygowana w 1996 r., wcześniej wierni podlegali duszpasterstwu cystersów w Trybszu.

Turyści z całej Polski

Na terenie parafii – obok budowanego domu rekolekcyjnego dla ojców cystersów – znajduje się dom pielgrzyma. – Posiadamy 60 miejsc noclegowych, przyjmujemy grupy młodzieżowe, rodziny, emerytów, studentów oraz dzieci z domów dziecka. Przyjeżdżają do nas turyści z całej Polski. Zapraszamy wszystkich chętnych do wypoczynku w naszej malowniczo położonej miejscowości, skąd

jest łatwy dojazd do Niedzicy, Nowego Targu czy Bukowiny Tatrzańskiej. Zimą można też skorzystać z wielu wyciągów narciarskich, czynnych w wymienionych miejscowościach – mówi o. Hubert.

Nad wioską góruje krzyż, postawiony na Grapie-Litwince, w Roku Jubileuszowym 2000. – To częste miejsce wspólnych modlitw, raz nawet udało się nam odprawić tam Pasterkę bożonarodzeniową. Spotykamy się przy krzyżu jubileuszowym zawsze z okazji wspomnienia św. Huberta – wyjaśnia o. proboszcz. Z kolei kościół parafialny jest otoczony drewnianymi, bardzo ładnie wykonanymi stacjami Drogi Krzyżowej. – W 2007 r. przed świątynią stanął też pomnik Jana Pawła II, z którym dane było mi wielokrotnie spotykać się, na przykład podczas jego wizyty w opactwie cystersów w Mogile. W Czarnej Górze modlimy się o rychłą beatyfikację polskiego papieża – podkreśla zakonnik.

Spokojne miejsce

Czarna Góra jest jedną z czternastu wsi polskiego Spisza. Dzieli się na trzy prawie odrębne części: Zagóra – część wsi od strony Trybsza, Sołtystwo (najstarsza część), położone najwyżej na siodle góry, i część zasadnicza od strony Jurgowa. – Zapraszamy wszystkich do spiskiego opactwa cystersów, gdzie można dobrze i w spokoju wypocząć oraz przemyśleć swoje sprawy – puentuje o. Hubert.

JAN GŁĄBIŃSKI

Kościół konsekrował w 1995 r. ks. kard. Franciszek Macharski

Tutaj parafianie modlą się o rychłą beatyfikację Jana Pawła II

ZDANIEM PROBOSZCZA

To chyba jedna z najmniejszych parafii w naszej archidiecezji, bo liczba wiernych wynosi 200 osób. Drugie tyle mieszkańców wyjechało z wioski w celach zarobkowych. Bardzo się cieszę z pracy wśród tutejszego ludu, który jest bardzo pobożny i pracowity. Przemawiają za tym choćby statystyki, w nabożeństwach uczestniczy ponad 90 proc. wiernych. Wspólnie z mieszkańcami pielgrzymujemy zawsze do cysterskiego sanktuarium w Krakowie Mogile. Jestem bardzo wdzięczny mieszkańcom Czarnej Góry za troskę o naszą świątynię, która powstała z ich ciężkiej pracy. Wylczyłem, że wierni przepracowali przy budowie 5860 dniówek.

Zapraszamy do kościoła

Adres: Parafia rzymskokatolicka pw. Przemienienia Pańskiego, Czarna Góra-Zagóra 64, 34-532 Jurgów, tel. 018 207 78 90.

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.00
- Msze św. w dni powszednie: 17.00 (zima), 18.00 (lato)
- Odpust parafialny: 6 sierpnia i 4 października

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wiślna 12, 30-960 Kraków 1
tel./faks 012 429 67 31 skr. poczt. 543
Redagują: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału,
Bogdan Gancarz, Monika Łącka